Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego J. Szerudy, K. Se inięgo, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa z Poznania oraz iczłonków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p. p. mec. H. Eberhardta mec., A. Burschego prof. gim. m. M. Reia, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 2 złote kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 166. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, DNIA 2 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 1.

Rok Pański przyjemny.

> Znalazł miejsce, gdzie było napisano: Duch Pański nademną; przeto namaścił mię, abym opowiadał Ewangelję ubogim; posłał mię, abym uzdrawiał skruszonych na sercu, abym zwiastował pojmanym wyzwolenie i ślepym przejrzenie, i abym wypuścił uciśnionych na wolność; abym opowiadał rok Pański przyjemny.
>
> Łuk. 4. w. 18.

W nowy rok wstępujemy, a rok to nie jeden dzień, nie chwila jedna, w której skupiamy się i patrzymy na to, co nam blizkie. Rok, to jak na człowieka, długi okres czasu, to tysiące godzin i niezliczona ilość chwil, a każda z nich nosi w sobie bądź zabójczą pustkę, bądź przełomy dziejowe, radość lub ból, życie lub śmierć. Słońce nauczyło nas rozgraniczać i liczyć dni i miesiące i lata, abyśmy się nie pogubili w manowcach czasu, abyśmy określać umieli czas przyrzeczeń i dotrzymań, czas zwycięstw i klęsk, dni urodzin i zgonu.

Nowy Rok! Ale dlaczego nowy rok? Dlatego, że stary dokończył swych dni. Nowy rok każe nam jeszcze spojrzeć wstecz na stary, podaje mu swą dłoń; stary nas przekazuje nowemu. Weź ich, prowadź! dotychczas ja ich wiodłem tak, jak umiałem: teraz ty ich prowadź!

I bylibyśmy tylko igraszką dni i lat; rok jeden przekazywałby nas drugiemu, przechodzilibyśmy z ręki do ręki, aż któryś tam rok wypuści nas z dłoni i upaści i potoczymy się w szary kąt pomiędzy prochy.

Ale jesteśmy w ręku Tego, który słońcu miesce i ziemi drogę wskazał i przez czasy nas prowadzi, będąc sam ponad przestrzenią i czasem. Jesteśmy w ręku Boga, który dał nam duszę z ducha swego i strzeże pilnie tego, co jego jest. On wymierza nasze dni, od Niego nasze losy zawisły.

U schyłku roku jednego należy dziękować Bogu przedwiecznemu, że nas znowu przeprowadził przez szereg miesięcy i dni. Padli jedni u boku naszego; dokąd tylko spojrzymy, zdaje się, jakgdyby rodziny nie było, któraby była wyszła bez szwanku, bez straty. Poszli wiekiem przygięci i poszli w pracy stojący. Żyją w pamięci naszej, wierzymy, iż żyją w Bogu życia, ale ich miejsce u naszych stołów puste zostało. Różnorodne zło znaczyło minione miesiące i dni, dotykając jednostki, rodziny, naród, kościół i państwo.

Ważymy te wszystkie przejawy i im więcej musimy się w złem naszej własnej winy dopatrywać, tem szczerzej dziękujemy Bogu, że nam pomagał przetrwać złe i dochował do roku nowego. Dziękujemy Mu za pomoc, której udzielał ciału i duszy, chroniąc od zwątpienia, podtrzymywując, a nawet rozweselając. Dziękujmy Panu, On nawet drogi śmierci oświetla.

A gdy w Nowy Rok idziemy, niech to będzie nowy Pański rok, by o jego sprawach można mówić: Roku Pańskiego się działo.

Przyszedł Jezus do Nazaretu, gdzie był wychowany, i odwiedził po kolei swoich, a w dzień sabatu wszedł do bóżnicy. W nabożeństwie wstał, żeby czytać Pismo i mówić. Odszukał miejsce i ustęp u proroka Izajasza o Namaszczonym, który opowiada Ewangelję ubogim, uzdrawia skruszone na sercu, zwiastuje pojmanym wyzwolenie, ślepym przejrzenie, uciśnionych wypuszcza na wolność, ogłasza rok Pański przyjemny, jubileuszowy, w którym dłużnikom długi daruje: a po przeczytaniu, objaśniając rzekł: dziś wypełniło się to słowo w uszach waszych.

Przez świadectwo Jezusowe śmiało wkraczamy w nowy rok. Bóg lepiej nam życzy, aniżeli my sobie i sobie nawzajem życzyć potrafimy. Na Nowy Rok prawdziwą kolędę nam zgotował. Dał nam Jezusa, Syna Swego: przez niego uzdrawia i umacnia serca, wśród ciemności daje przejrzenie, wywodzi z ucisku, gotuje rok Pański przyjemny, Jezus w ciele będący, a jednak wywyższony ponad wszystko, co cielesne jest, da nam wyzwolenie z grzechu i smutku i wszelkiego złego. Przez Niego spełnią się nasze najlepsze życzenia. On z Ducha jest i Duchem swym powiedzie nas na raju próg.

Jeżeli jako wyzwoleni będziemy kroczyli przez nowy rok i przez życie całe, czy nam może grozić złe? Jeżeli jako dzieci Boże z sobą nawzajem przebywać będziemy, czy smutno nam będzie? Panie, zdarz! Panie, daj nam dobry nowy rok!

K. Michejda.

WSZYSTKIM NASZYM SZANOWNYM I MIŁYM CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM ZASYŁAMY ŻYCZENIA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO W NOWYM ROKU.

Redakcja i Administracja „Głosu Ewangelickiego“.

Skutki stylizacji.

Stylizowanie przyrody jest zjawiskiem w sztuce tak powszechnie znanem, że nie trzeba się nad niem rozwodzić. Wszyscy widzieliśmy liście dębowe lub kasztanowe stylizowane przez artystów i wszyscy bezustannie spotykamy się ze stylizacjami przenajróżniejszych przedmiotów w ornamentyce sztuki ludowej i artystycznej. Artysta z pośród tysięcy i setek tysięcy odmian danego przedmiotu wybiera rysy zasadnicze i stwarza coś nowego, co odbiega od swego wzoru regularnością linji i rozmiarami. Podczas gdy w karykaturze mamy przedrzeźnianie natury, w stylizacji mamy coś w rodzaju upiększenia, korektywu.

Człowiek stylizuje wszystko. Taniec można uważać za stylizację kroku i ruchu, poezja jest stylizacją słowa i uczucia, pałac będzie stylizacją jaskini, w której człowiek meszkał pierwotnie, muzyka jest stylizacją szmerów przyrody i życia. Stylizacja jest prawem psychologicznem, panującem tak samo, jak wszystkie inne prawa i dlatego kształty wytworzone przez ręce i ducha ludzkiego powtarzają się z pokolenia w pokolenie, przyczem linja zasadnicza podlega tylko nieznacznym odchyleniom. Obcowanie człowieka z człowiekiem zostało wystylizowane w pewnych formach grzeczności. Ukłon, uśmiech, uścisk dłoni, postawa podczas rozmowy, mniej lub więcej skupiona uwaga, modulacja głosu i jego siła, wszystko to są wyrazy stylizacji obcowania człowieka z człowiekiem, w tych zaś wyrazach mieści się cześć, szacunek, lekceważenie, obojętność, usłużność, pogarda, życzliwość, nienawiść — jednem słowem najprzeróżniejsze odcienie myśli i uczuć jakie towarzyszą współżyciu ludzi.

Rzecz prosta, że stylizacja nie może przesłaniać istoty rzeczy, bo w takim razie nawet przy braku zamiaru przedrzeźniania pewnej rzeczywistości, czyli karykowania jej, stylizacja staj się faktycznie karykaturą. W ceremonjale dworskim np. zależnie od czasów i ludzi, czołobitność poddanego wobec władzy może znajdować tak różny wyraz, że gdyby naprzykład poddany dzisiejszy składał dzisiejszemu monarsze hołd taki, jaki składano dawnemi czasy monarchom wschodnim, to wydałby się on wszystkim raczej karykaturą, niż stylizacją estetyczną. Stylizacja wymaga umiaru i harmonji. Przesadna czołobitność może przekroczyć linję dworności i wytworności i stać się prostackiem spoufaleniem i familjarnością. Bardzo często „mniej“ znaczy „więcej“.

To, co psychologja nazywa apercepcją, czyli przyswajaniem sobie nieznanego przez znane, jest także rodzajem stylizacji poznawczej. Gdybyśmy ujrzeli nie wiem jakie egzotyczne drzewo, to pewne cechy zasadnicze pouczą nas nieomylnie, że mamy do czynienia z drzewem, podobnie jak jakieś nowe zwierzę zostanie przez nas automatycznie włączone do pewnej kategorji kręgowców, ssaków, czworonogów, czy też płazów, albo ptaków. Stylizuje wyobraźnia, stylizuje umysł, bo w stylizacji jest ekonomja, jest w niej ułatwienie obcowania ze światem. Odrzucamy wszystko indywidualne i podrzędne, zachowując gatunkowe i istotne.

Podobnie jak stylizujemy przyrodę i życie powszednie, tak też stylizujemy swoje poznanie najwyższe i formy swego ustosunkowania się do tego najwyższego. Religja u źródła swego przypomina bardzo żywo wszelkie możliwe źródła: woda tryska ze skały albo z ziemi miękkiej, linje skały i strumień są nieregularne, pierwotne, oryginalne, niepowtarzalne w swojej postaci. Wyraża się w nich wieczność, czyli nie jakiś określony kształt, ale to, co jest wszechogarniającą formą dla wszystkich możliwych kształtów. Lecz tak, jak woda po dostaniu się do organizmu żywego stylizuje się w nim na komórkę i tkankę, tak i żywioł religijny po przeniknięciu do ducha ulega stylizacji. W zdrowym organizmie przemiana materji odbywa się normalnie i potęguje życie, w organizmie chorym przemiana jest złą i życie upośledza. Tak samo jest ze stylizacją pierwiastka duchowego w duszy ludzkiej. Zdrowy i szlachetny pierwiastek może zostać w duszy chorej zniekształcony do niepoznania, wielkie i święte może zostać przedrzeźnione w śmieszność i małość. Wino młode dostaje się do miecha starego, rozsadza go i ze szlachetnego napoju staje się błoto i brud.

Od wzniosłego do śmiesznego jest tylko krok — powiada Francuz. W stylizacji wyobrażeń i pojęć religijnych prawdziwość tej sentencji znalazła niejednokrotne potwierdzenie. Chrześcijaństwo od chwili swego pojawienia ulegało stylizacji. Ze spontanicznej improwizacji entuzjazmu tworzyły się określone formy. Pod niejednym względem były one nawet koniecznością, bo indywidualistyczne traktowanie tych rzeczy prowadziło niejednokrotnie do ich spaczeń, przeinaczeń, zniekształceń. Stylizacja miała zapobiedz karykaturze. W rzeczywistości stało się, niestety, inaczej i stylizacja doprowadziła do karykatury przez przesadę.

Apercepcja pojęć i wyobrażeń chrześcijańskich musiała się odbywać na podłożu odpowiednich pojęć i wyobrażeń przedchrześcijańskich, co uwarunkowało pewne odchylenie od linji zasadniczej i istotnej. Artysta stylizujący liść dębu nie może oddalić się od wzoru tak daleko, aby razem z formą przepadła i treść, bo w takim razie tylko on jeden będzie wiedział o tem, że dany rysunek jest czy ma być stylizacją liścia dębowego, ale żaden z widzów nie może tego dostrzedz, a nawet nie może domyśleć się takiego związku rzeczy.

Kultyczna stylizacja chrześcijaństwa doprowadziła do wspaniałych ceremonji w ogromnych i bogatych świątyniach, ale jednocześnie z profuzji form zewnętrznych coraz bardziej uciekał duch nauki Chrystusowej, aż wreszcie Reformacja musiała od tych przestylizowań uciec się do prawzoru Ewangelji. Cóż się było dokonało z chrześcijaństwem przed Reformacją? Oto perspektywa wieczności spaczyła się ku sprawom ziemskim, a rzeczy Boże przestylizowane zostały na człowiecze. Stało się to, co Chrystus zarzucił Piotrowi, iż nie rozumie rzeczy Bożych, ale ludzkie. Religja miała upodobnić człowieka Bogu (Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest), a człowiek odwrócił stosunek i Boga upodobnił sobie. Antropomorfizacja wyobrażeń religijnych była i jest nieuniknioną, ale na stopniu naszego obecnego rozwoju podlega ona bacznej kontroli i dzięki tej kontroli człowiek religijny eliminuje ze swoich wierzeń wszystkie dostrzeżone zgrubiałości antropomorficzne. Niestety, nie wszyscy ludzie dzisiejsi są dziećmi współczesnej cywilizacji; dużo ich należy do cywilizacji i kultury czasów leżących daleko poza nami. Dla tych to ludzi antropomorfizm jest taką konieczną potrzebą, jak dla innych spirytualizm. Można ustalić zasadę, że podczas gdy jeden typ cywilizacyjny dostrzega już ducha w materji i całą przyrodę spirytualizuje, drugi typ nie może sobie wyobrazić rzeczy duchowych bez ich materjalizacji, biorąc ich symbol za istotę.

Jednym z przykładów materjalizacji i stylizacji wyobrażeń i pojęć religijnych jest stosunek ostatniej Wieczerzy Chrystusa z uczniami, do jej stylizacji liturgicznej we mszy rzymsko-katolickiej. Od anamnezy Wieczerzy Pańskiej, jaką widzimy w agapie pierwszych gmin chrześcijańskich aż do jej sumtuozyjnej dramatyzacji i mater-

jalizacji sprawy duchowej we mszy i w transsubstancjacji, która jest także spirytualizacją elementów materjalnych, zawarte są całe dzieje duszy ludzkiej. Symbol staje się stopniowo coraz bardziej ciałem, ciało symbolem. Wybitny teolog katolicki, Guardini napisał piękną rozprawkę o mszy, jako grze dramatycznej. Uwzględnił on tu ów popęd stylizacyjny człowieka, który wszystkiemu nadaje formy najbardziej odpowiadające jego duchowi. Kunte, były ksiądz rzymski, niezależnie od Guardiniego opisuje mszę i wogóle obrzędy rzymsko-katolickie, jako stylizację i grę.

Gdy msza zajęła w kulcie katolickim stanowisko centralne, to oczywiście transsubstancjacja musiała zająć stanowisko centralne we mszy i stać się niejako punktem kulminacyjnym wszelkiego kultu. Reformacja powróciła do pierwotnych prościuteńkich form nabożeństwa Chrystusowego, a tem samem odrzuciła stylizację, wnoszącą do obrzędu chrześcijańskiego pierwiastki zupełnie obce i niechrześcijańskie. Miljony katolików zachwycają się mszą jako kompozycją wysoce artystyczną, ale bardzo dyskretnie przechodzą nad transsubstancjacją, zdając sobie sprawę, że jest ona wytworem czasów dawnych i przez czasy została wykomentowana religijno-psychologicznie. Do materjalizacji subtelnych symboli trzeba specjalnego nastawienia umysłu.

Z nastawieniem takiem spotykamy się w Polsce u marjawitów. Aż dziwno, że marjawityzm jako najkonsekwentniejszy wniosek z przesłanek rzymsko-katolickich, mógł był zostać wyklęty. Marjawici utonęli we mszy i są niejako konsekwencją rozwoju historycznego dramatyzacji i stylizacji Wieczerzy Pańskiej. Oczywiście, w ich przesadzie jest pewna karykaturalność, bo poza eucharystycznemi wyobrażeniami Boga świata nie widzą, ale to jest punkt centralny marjawityzmu, dokoła którego wszystko inne jest tylko ornamentem, upiększeniem, a paradoksalność marjawityzmu polega na tem właśnie, że jest on stylizacją stylizacji, skłaniającą się ku karykaturze. Nasz czcigodny filozof religji, prof. Serini, mógłby nam o nim powiedzieć wiele ciekawego.

P. Hulka-Laskowski.

Korespondencja z Bydgoszczy.

Uroczystość instalacyjna pierwszego proboszcza polskiego ew. augsb. zborze w Bydgoszczy, była wyznaczona przez Ew.-Augsb. Konsystorz w Warszawie na dzień 1 listopada r. b., aby umożliwić zborownikom, wolnym od powszednich zajęć z powodu święta katolickiego, wzięcie liczniejszego udziału w całej ceremonji.

Już o godz. 9-ej rano zebrali się członkowie Kolegjum Kościelnego, członkowie Komitetu Organizacyjnego, oraz dostojni goście w domu zborowym, przy ul. Libelta Nr. 8, aby wraz z NPW. ks. Biskupem na czele, ruszyć samochodami do kościoła, przy ul. Poznańskiej Nr. 13.

Przed wyjazdem do kościoła, chwila ta uwieczniona została na fotografji, która będzie cenną pamiątką dla zboru, rozpoczynającego od tej chwili normalne swe życie.

Dotychczasowe istnienie zboru, założonego przez kapelana Wojsk Polskich, ks. J. Mamicę w 1922 r., nosiło charakter prowizoryczny.

W 1925 r. zbór został przyłączony do Konsystorza Warszawskiego i otrzymał wikarjusza w osobie, ks. J. Schlaffkego, który pod światłem kierownictwem ks. proboszcza G. Manitiusa z Poznania, jako faktycznego administratora zboru, zapoczątkował naukę religji w szkołach i odbył pierwszą konfirmację w Bydgoszczy, w języku polskim.

Choroba ks. Schlaffkego i jego wyjazd znowu utrudniły tę pracę, lecz jej nie przerwały.

Dzięki uprzejmości ks. administratora G. Manitiusa, założyciela zboru, ks. J. Mamicy, oraz ks. O. Krentza z Nieszawy i ks. Woscha z Włocławka, udało się utrzymać ciągłość nabożeństw, aż do chwili przyjazdu obecnego nowowybranego pierwszego stałego proboszcza zboru, który w dniu swej instalacji uroczyście wprowadzony został do kościoła przez NPW. ks. Biskupa J. Burschego. Za nimi dopiero parami szło duchowieństwo i członkowie Komitetu Organizacyjnego.

Kościół był przepełniony wiernymi.

Aktu instalacji dopełnił NPW. ks. Biskup w asystencji ks. G. Manitiusa z Poznania i ks. O. Krentza z Nieszawy.

Mowa instalacyjna ks. Biskupa na tekst II Cor. 4, 6 „Ponieważ Bóg, który rzekł, aby się z ciemności światłość rozświeciła, ten się rozświecił w sercach naszych ku rozświeceniu (w nas) znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa" — sprawiła na obecnych silne wrażenie.

Mówca na podstawie dziejów Reformacji w Polsce wskazał jak wielką światłością był protestantyzm dla naszej Ojczyzny. Polski Zbór Ewangelicki w Bydgoszczy winien być przejęty tą światłością. Wówczas i on spełnić może posłannictwo szerzenia światłości ewangelicznej. Dążeniem więc pierwszego proboszcza będzie zabiegać o to, aby zaszczepiona została w sercach zborowników ta idea światłości.

Następnie w krótkich słowach przemówili księża — asystenci, życząc instalowanemu i Zborowi błogosławieństwa Bożego.

Widocznie przejęty temi przemówieniami po złożeniu ślubowania i po odśpiewaniu pieśni bojowej naszego Kościoła: „Warownym grodem jest nasz Bóg" wstąpił na kazalnicę nowozainstalowany pierwszy proboszcz w Bydgoszczy, ks. W. Galster i przemówił na tekst 1 Cor. 3;11 „Albowiem gruntu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, który jest Jezus Chrystus".

Mówca w treściwy sposób zobrazował trudności, które napotka przy sprawowaniu nowego urzędu, jako duszpasterz niezorganizowanej jeszcze parafji, nader nielicznej i mało spojonej, tembardziej, że przystępuje do wykonania obowiązków proboszcza po raz pierwszy i nie zna prawie wcale tych, których ma prowadzić do światłości i wiecznej szczęśliwości.

Kilkakrotnie w czasie swego przemówienia ks. W. Galster, stawiał pytanie, czy sprosta swemu ślubowaniu i podoła obowiązkom na niego włożonym.

Gdyby był pozostawiony samemu sobie i własnym siłom, lub polegał tylko na własnym rozumie, odpowiedź na to pytanie powinna być przecząca.

Jednak, jako sługa Boży, który twardo stoi i stać pragnie na gruncie, który jest założony i którym jest Jezus Chrystus, wierzy głęboko, że Bóg go nie opuści i doda mu sił, aby mógł wypełnić swe ślubowanie ku chwale Bożej.

Uroczystość uświetnił chór Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewang. w Bydgoszczy pod batutą p. A. Hinca, który odśpiewał dwie pieśni „Do stóp Twych składam się o Boże" — i „Kto się w opiekę"

Wśród licznie zgromadzonej publiczności zauważyliśmy Jen. Thommee, jako przedstawiciela Armji Polskiej, p. radcę Hańczewskiego jako przedstawiciela miasta Bydgoszczy, prokuratora Linkego z Torunia, delegata zboru toruńskiego, ks. J. Mamicę, kapelana Wojsk Polskich z Poznania, p. prof. E. Hauptmanna i p. Eulenfelda, jako delegatów zboru Poznańskiego, ks. Pauliga, pastora niemieckiego zboru staro-luterskiego w Bydgoszczy, przedstawicieli innych zborów przybyłych z różnych dzielnic Polski oraz przedstawicieli prasy.

Po skończonym nabożeństwie zbór podejmował gości w pięknie udekorowanej sali własnego domu zborowego przy ul. Libelta 8 bankietem, w którym wzięło udział blisko 80 osób i który się przeciągnął do godziny 9 wieczór.

Wśród licznych przemówień na wyróżnienie zasługują przemówienia przedstawicieli prasy katolickiej, którzy zaakcentowali, że i w ich obozie jest spora garstka tych, którzy mile witają nasze poczynania, zmierzające do krze-

wienia wzniosłych ideałów, zaczerpniętych ze skarbnicy Złotego Wieku w Polsce.

Nastrój był serdeczny i uczestnicy tego historycznego bankietu rozeszli się pełni otuchy i najlepszych nadziei na przyszłość.

Oby się tylko te nadzieje sprawdziły!

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Sekcja Krajoznawcza T. P. Mł. E. zawiadamia, że w dniu 9 stycznia 1927 r. odbędzie się wycieczka, w celu zwiedzenia podziemnej linji kolejowej, łączącej Pragę z Dworcem Głównym.

Udział w wycieczce mogą brać i nieczłonkowie Towarzystwa.

Zbiórka na Nowym Świecie przy Al. Jerozolimskich (na wprost cukierni Udziałowej) o godz. 11-ej rano.

Boże Narodzenie — to święto miłości — święto dzieci, którym każdy o ile możności stara się sprawić radość i niespodziankę, — to też Wydział Zebrań Towarzyskich w tym roku pragnie specjalnie uczcić to święto w gronie dzieci swoich członków i zborowników i dlatego urządza w dniu 6 stycznia o godz. 15 „Choinkę dla naszych Milusińskich", na której będą różne atrakcje jak: św. Mikołaj z niespodziankami, podwieczorek, gry ruchowe, pochody itp.

Prosimy o wcześniejsze zgłoszenie dzieci w kancelarji T. P. M. E. dla zorjentowania się w ogólnej ilości dzieci, ażeby można zawczasu przygotować odpowiednią ilość niespodzianek.

* * *

1. Niedziela, dnia 2.I: Wyświetlenie obrazu kinematograficznego o godz. 20-ej.
2. Poniedziałek, dnia 3.I. o godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia.
3. Wtorek, dnia 4.I. godz. 20: Próba chóru mieszanego, czytelnia i bibljoteka czynne.
4. Środa, dnia 5.I. godz. 19: Lekcja gimnastyki dla pań, godz. 20: Roboty ręczne i introligatornia.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA.

Konsystorz Ewangelicko-Augsburski rozesłał okólnik do Księży Pastorów Okręgu Konsystorskiego, następującej treści:

W ostatnich latach przy budowie i reperacji kościołów rzymsko-katolickich, oraz zabudowań parafjalnych władze administracyjne, rozkładając koszta pomiędzy mieszkańcami danej parafji rzymsko-katolickiej, zaczęły pociągać do składek między innymi i obywateli ewangelików, w obrębie danej parafji zamieszkałych.

Postępowanie swoje w tym wzlędzie władze administracyjne opierały na art. 4 postanowienia Namiestnika Królewskiego z dn. 3 stycznia 1818 roku, nakładającym obowiązek płacenia składek na budowę lub reparację kościołów rzymsko-katolickich jako też mieszkań plebanji, o ile dotyczą kupna materjałów i opłaty rzemieślników, między innymi także na wszystkich dziedziców majętności, przez katolików osiadłych, choćby sami byli innej religji.

Ponieważ wszelkie wystąpienia Konsystorza w sprawach poszkodowanych ewangelików do Ministerstwa W. R. i O. P. okazały się bezskuteczne, Konsystorz już w okólniku z dnia 12 maja roku 1923 za Nr. 1027, wskazał na konieczność i tryb obrony w drodze wnoszenia zażaleń do wyższych instancji, ewentualnie w drodze rekursu do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Obecnie zaś Konsystorz może już oznajmić Księżom Pastorom, że dwie sprawy na tem tle, które doszły do Trybunału, zostały przez tenże Trybunał osądzone w duchu, najzupełniej pomyślnym dla ludności ewangelickiej: zarówno w jednej jak w drugiej sprawie Najwyższy Trybunał Administracyjny „uchylił pociągnięcie ewangelików do składek na kościoły rzymsko-katolickie jako niezgodne z ustawą".

Motywy tego wyroku w streszczeniu są następujące:

Postanowienie namiestnika królewskiego z dnia 3 stycznia 1818 roku przedstawia się, wedle swego ustępu wstępnego, jako rozporządzenie wykonawcze do art. 7 dekretu królewskiego z dnia 6/18 marca 1817 roku. Wymieniony przepis określa obowiązki parafjan odnośnie do budowy i utrzymania kościołów, budynków kościelnych i cmentarzy na obszarze b.Królestwa Kongresowego stanowiąc zasadę, że sumy potrzebne na te cele powinny być, po potrąceniu części, przypadającej na plebana, podzielone między kolatora i parafjan wyznania rzymsko-katolickiego. Postanowienie więc ustawowe, stwarzając dany obowiązek, nakłada go tylko na plebana, kolatora i parfjan tegoż wyznania religijnego. Rozporządzenie zaś namiestnika pociąga do składki dziedziców, niezależnie od wyznania, w tym wypadku, jeśli w majątku ich była osiadła ludność katolicka. Postanowienie to mogło mieć na myśli tylko ówczesne stosuki pańszczyźniane i przeprowadzało zasadę, że dziedzic płacił za ludność katolicką, w jego majątku osiadłą i związaną z właścicielem węzłem pańszczyźnianym. Do tej jednak kategorji nie mogą być zaliczane osoby, przebywające w danym majątku na warunkach nie pańszczyźnianych (nprz. służba dworska). Gdy przeto wyszedł ukaz o uwłaszczeniu włościan z dnia 19 lutego 1864 r., postanowienie namiestnika królewskiego z dnia 3 stycznia 1818 roku, straciło moc obowiązującą, co potwierdza również wydana w dniu 20 lipca 1864 r. ustawa o kolatorjach. Ustawa ta wyraźnie mówi, że bez zgody parafjan nie wolno nakładać na nich żadnych składek, za parafjan zaś uważą się wszystkich członków parafji, wyznających wiarę rzymsko-katolicką. Ta ostatnia ustawa ostatecznie i formalnie uchyliła postanowienie namiestnika królewskiego z dnia 3 stycznia 1818 roku.

Konsystorz jest przekonany, że przytoczone wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego położą kres nieprawnemu pociąganiu ewangelików do składek na kościoły rzymsko-katolickie. Dwukrotnie też, już po zapadnięciu tych wyroków, Konsystorz zwrócił się do Ministerstwa W. R. i O. P. o wydanie w tym względzie stosownych zarządzeń. Zanim jednakże to nastąpi, Konsystorz zaleca Księżom pastorom, aby sami dopilnowali względnie informowali swych parafjan, że na wypadek ponownego pociągnięcia ich do świadczeń na kościoły rzymsko-katolickie muszą oni wnosić zażalenia w porządku instancji przy zachowaniu terminów do wnoszenia tych zażaleń obowiązujących.

Porządek nabożeństw.

Dnia 1 stycznia, Nowy Rok:
- 9½ rano, nab. w jęz. niemieckim — ks. Michelis;
- o godz. 11½ rano, nab. w jęz. polskim — ks. wikary Badke.

Dnia 2 stycznia niedziela po Nowym Roku:
- o godz. 9½ rano, naboż. w jęz. niem. — ks. Loth;
- o godz. 11½ rano, naboż. w jęz. polskim—ks. Michelis.

Dnia 6 stycznia, Święto Epifanji:
- o godz. 11½ rano, naboż. w jęz. polskim—ks. Badke.

Dnia 7 stycznia, 9 rano, naboż. Komunijne.

Nabożeństwa w kościele Garnizonowym na Lotnisku:
- W Nowy Rok—1 stycznia, w niedzielę—2 stycznia i w czwartek—6 stycznia, w Święto Objawienia Pańskiego, we wszystkie te dnie, o godz. 10 rano, nabożeństwa w języku polskim, odpraw.—ks. senior Paszko.

Dnia 9.I. nab. szkolne w sali konfirmacyjnej, o godz. 9. m. 15, odprawi, ks. Gloeh.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi kwartalnie 3 złote miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9—2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 1 m. 3.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos"

Adres drukarni „Współczesna", Szpitalna 10. Telefon 193-95